

Wiarus Polski

Wychodzi codziennie z wyjątkiem dni poświęconych. Przedpłata kwartalna na pocztę i w listowych wynosi 1 markę i 80 fen., a z odnoszeniem do domu 2 marki i 23 fen. — „Wiarus Polski” zapisany jest w cenniku pocztowym pod znak. i polnisch nr. 123.

W imię Boże za Wiarę i Ojczyznę!

Redakcja i drukarnia w Bochum, ul. Klosterstr. nr. 8. — Telefon 538.

Za inseraty płaci się za miejsce rzadka drobnego druku 15 fen., ogłoszenia zamieszczone przed inseratami 10 fen. Kto często ogłasza otrzyma rabat. — Listy do „Wiarusa Polskiego” należy frankować i podać w nich dokładny adres piszącego. Rękopis nie zwracamy.

Fille Recklinghausen, Hernerstr. 64. Dortmund, Brakelerstr. 2. Gelsenkirchen, Karlstr. 7. Hamborn, H.-Sachstr. 41. Oberhausen, Friedrich-Karlstr. 25.

Rodzice polscy! Uczcie dzieci Wasze mówić, czytać i pisać po polsku!

Na maj i czerwiec

można w każdym czasie zapisywać

„Wiarusa Polskiego”

Prenumerata na te dwa miesiące wynosi tylko

1,20 mk.

a z odnoszeniem do domu 28 fenygów więcej, czyli razem 1,48 mr.

U roznosicieli płaci się 70 fenygów miesięcznie już z odnoszeniem.

W razie śmierci stałego (przez 3 miesiące) abonenta wskutek nieszcześliwego wypadku otrzymają spadkobiercy jego 300 marek, jeżeli śmierć nastąpiła na wierzchu, a 150 marek, jeżeli nastąpiła pod ziemią. Bliższe warunki otrzyma każdy na żądanie od Wydawnictwa w Bochum.

Goście nieproszeni.

Pod tym nagłówkiem zamieszcza „Ill. Tygodnik Polski” poniższy artykuł p. Z. Kisielewskiego:

Po raz pierwszy w naszej historii spotykamy zjawisko tak olbrzymie, jak obecna przymusowa emigracja na obczyznę. Miliony ze wszystkich warstw narodu straszliwa potęgą wojny wyrwane, błądzą po obcych krajach. Stało się to nie tylko w Galicji, gdyż dzieje się to również z setkami tysięcy ludności polskiej z Kró-

lestwa. Podobnie jak we Wiedniu, Pradze, Chocznym, Insbruku, Budapeszcie, słyszy się na każdym kroku język polski, podobnie ze zdziwieniem słyszą naszą mowę mieszkańcy Moskwy, Petersburga, Tuły i odległych sybirskich miasteczek; dotąd wymieniono dziesiątki tysięcy Polaków, posiadających paszporty niemieckie lub austriackie. Milionowe rzesze polskie gwałtem wojny wysiedliły i rzuciły w świat obcy, cudzy, po większej części obojętny. Zaiste jesteśmy w chwili obecnej narodem bezdomnym.

Emigrowali Polacy już niejednokrotnie nigdy jednak w tak szczególnych warunkach i nigdy w takiej ilości, jak obecnie. Przymus dawnych emigracji pochodził albo z konieczności politycznej — był zazwyczaj banicją na całe życie, albo jak od pół wieku pochodził z przyczyn ekonomicznych i był wtedy emigracją czasową, w każdym razie wyjazdem dobrowolnym, który mógł trwać dłużej lub krócej, zależnie od woli jednostki. Nigdy jednak nie posiadała emigracja charakteru takiego, jak obecna. Nagle, często w przeciągu paru godzin trzeba się było zdecydować na porzucenie mieszkania, własnego domu lub chałupy, rodzinnej wsi czy miasta rodzinnego: ojczyzny. Nieraz wśród piekła bitwy, z obrazem w oczach gorejącej chudo- by musiał chłop, robotnik, urzędnik, dziecko samotne albo bezbronna kobieta wyjeżdżać, uciekać... Dokąd? — Na przymusową gościnę do obcych. To właśnie cechuje nasze dzisiejsze, wojenne tułactwo, żeśmy wyjechali niejako w gościnę, na krótki czy długi ale przemijający pobyt do obcych. Gorzkie to czasy, w których jeden naród musi dopraszać się gościnności u obcych narodów.

— I zwiędziles?

— Niemcy, Włochy, Francję. Urzędnikiem tym sposobem jeden z najpiękniejszych snów moich. Widziałem na własne oczy święte pamiątki Rzymu, bogate skarby Florencji.

— Et caetera, et caetera.

— Po roku powróciłem do domu i objąłem majątek sam na siebie.

— I teraz dopiero zaczęła się heca między uludą i rzeczywistością? — zapytał Katylna ze zwykłym szyderczym uśmiechem.

Gracchus zmarszczył brwi i z impetem potarł czoło.

— Gdybyś wiedział — przemówił po chwili — całą drogę myślałem, marzyłem, czego to zaraz nie dokażę, jak ważnych i różnych nie przeprowadzę zmian...

Katylna zaśmiał się półgłosem.

— Powróciwszy nareszcie, od czegoż zacząłeś?

— Od kilku rzeczy naraz. Darowałem poddanym wszystkie zaległe rezerwy, zniósłem karę cielesnej chłosty w całych moich dobrach. Pod utratą służby nie śmiałem tknąć mi chłopu ekonom lub mandataryusz. Jednocześnie postanowiłem swoim kosztem pozakładać szkoły we wszystkich wsiach, a potem jednym zamachem przystąpić do głównej rzeczy, do zniesienia pańszczyzny, tego ostatniego zabytku barbarzyńskiego feudalizmu.

— Brawo! mój szlachetny Gracchu — wykrzyknął z szczerem wyłączeniem Katylna. — Przy tak nagłej i świętej zmianie losu zatrzymałeś wszystkie swe zasady, nie zapomniawszy o dawnych marzeniach...

Gracchus westchnął.

— Ależ niestety — szepnął po chwili

— pewnością nieraz ma ten i ów z pośród nas takie uczucie, jak gość, któremu gospodarz z miną nader miłą podsuwa chleb zakalcowaty i uprzejmie oburza się, gdy gość spróbowawszy wypłukuje go, bo przelknąć nie może... Ale są tacy, którym grzeczny gospodarz zatrzasnął drzwi przed nosem, mówiąc: „pana w domu nie ma”.

Tego rodzaju uprzejmością zasłynął n. p. burmistrz Wiednia, ale zanim zdołał dopełnić miary grzeczności wobec ludzi, którzy w przeciągu tygodni wszystko niemal utracili, otrzymał przedtem lekcję dobrego wychowania.

Bywają jednak gospodarze znacznie ozięblijsi, niż burmistrz stolicy. Tacy np. Węgry, uważając, że emigranci z Galicji zjedliby za dużo chleba, trzeba ich zatem z Węgier wygonić.

Jesteśmy więc zgodni i potulni, żeby nas przynajmniej nie przepędzili inni, bo... co począć z sobą, gdy wizyty przetrwać okrutne względy nie pozwalają.

Tragiczna ta wizyta, jaką składają miliony Polaków milionom gospodarzy na obczyźnie — nauczy nas dużo. Z ironicznym uśmiechem będziemy się naśladować przy- słuchiwać pospolitej piosence o „dwóch bratankach” i wogóle, jak się dzieje, pozbędziemy ostatnich wiary romantycznej w „bractwo ludów” oraz współczesnych frazesów o „solidarności interesów”. Kamieniem mądrości politycznej stanie się babcia-sentencja: „kochajmy się jak bracia — rachujmy się jak żydzi”. Ale chyba najgłębiej zapadnie nam w duszę inne przeznaczonej mądrości przysłowie: „wszędzie dobrze — ale najlepiej u siebie”.

U siebie? — Gdzież jest teraz mój

li — teraz dopiero mogłem się przekonać, jak ciężka walka, jak wielki trud czeka te zasady, te marzenia, jeśli tylko pierwszy krok zrobić do rzeczywistości. Katylna mruknął coś niezrozumiałe przez zęby.

Gracchus prawil dalej z goryczą:

— Czy uwierzysz, że w jednej chwili zrobiłem sobie tysiąc nieprzyjaciół między sąsiadami, obywatelami, znęcałem mych własnych oficyalistów, a co główna, narażałem na dziwną niechęć, niepojęty upór samych chłopów.

— Przewidywałem to potrosze — szepnął Katylna.

— Poddani moi przyjmowali moje dobrodziejstwa z pewnym niedowierzaniem, z rodzajem wahania się i obawy. Sprawiałem często całym gromadom traktamenta tu u siebie we dworze, sam poufałem się z wszystkimi, a kiedy niekiedy z jednym i drugim wolniej- szem odezwałem się słowkiem. I cóż powiesz, chłopci moi przypominają sobie, że przed swą starością ucieczką takie i tym podobne miewał do nich przemowy, za co później w surowe popadł śledztwo, oskarżyli mnie sami do cyrkulu, zjechali mi na kark ogromną komisją i z wielką biedą wymknąłem się jeszcze suchą nogą z wszystkiego, tylko po dziś dzień pod surowym zostaje nadzorem. Ale nie dość na tem, zaprowa- dzane przeze mnie na łeb na szyję szkoły ludowe ściągnęły na się ogólną nie- chęć, nikt nie chciał korzystać z ich dobrodziejstwa. Wszystkie starania były daremne. W niektórych wsiach popalono mi nowo pobudowane szkoły gdzieindziej obito ustawionego przezem- nie nauczyciela. Zniesienie cielesnej chłosty, nagle poniewolna łagodność mych oficyalistów podnosiła z każdym nowym dniem ich zuchwałość, i czy u

dom i co w nim zastanę? — myśli nie jeden. niema — w każdym razie dom ten jest, jeśli istnieje jeszcze, a jeśli go niema, to będzie — w Polsce i tylko w Polsce. Nie jeden marzy o nim, a jeśli go nie znaj- dzie, winien sobie przysiąść, że go odbu- duje takim, jakim widzi w marzeniu. Choćby konał z głodu, musi go odbudować i to pięknie, schludnie, mocno, żeby ma- gę najbardziej „braterskie” gnany nie roz- biły. Ten dom bowiem ma być gniazdem dla młodych, dla dorastających już i tych jeszcze maleńkich... więc nie może w nim być brudu i brzydoty. Architekt polski ma przed sobą znojną ale płodną, wspaniałą pracę. Pół Polski musi on podnieść z gruzów — od chałupy chłopskiej aż do pałacu, od kościoła aż do ludowego uni- wersytetu, od chlewu aż do muzeum sztuki pięknych.

Polaku, blaknący się od tańg sybir- skich aż po Alpy, hartuj swe serce, roz- dzierane przez tęsknotę, ból, niedzę dzie- tek, bo ziemia polska: twój dom, twa cha- łupa, twoja ojczyzna, wezwie cię do pra- cy, która z pewnością będzie twarda i sroga, jeśli do niej nie przystąpisz z u- czuciem pewności, że choćby góry stanę- ły ci na zawadzie, ty je pokonasz!

Nieproszone goście! wróciwszy do sie- bie — zastaniesz może tylko ziemię. Nie daj się pojąć w niewole jakowemu bia- daniu albo trwodze rozpaczliwej — ziemia polska nie zawiedzie cię, gdy przemówisz do niej siłą swych mięśni, mózgu i serca. Zygmunt Kisielewski.

Pierwsza broń palna.

W r. 1364 miasto Perugia zamówiło 500 muszkie, na pięć długich, „których u-

wierzyłbyś, że bez najmniejszego powo- du z mojej strony przyszło do otwarte- go buntu i dopiero komisarz cyrkularny z kilka żołnierzami potrafił przywró- cić spokój i porządek...

Katylna parsknął głośnym śmiechem. — Ty się śmiesz? — zapytał Grac- chus zdziwiony.

— Śmieje się, bratku, że własnym gorzkim zawodem musiałeś przekony- wać się o tem, co nader łatwo było od- gadnąć z góry i o czem ci nieraz mówi- łem w moich dawniejszych rozmowach. Droga reform, to droga grudy i cierni. Aby przebyć ją zwycięsko i zamierzony odnieść owoc, są dwa sposoby. Albo trzeba postępować naprzód pędem jak do szturm, nie uwzględniając niczego, nie obcierając się z niczem, nie prze- bierając w środkach, depcąc, gniołąc, tłumiąc przemocą każdy cień oporu i przeciwności. Tak postępowali refor- matorowie teroryści we Francji. Nie chcąc lub nie mogąc obrać tego spo- sobu, należy sunąć się na pałcach chy- kiem, milczkiem i ukradkiem, musisz po- woli i ostróżnie wlec nogę za nogą, aby ominąć każdą grudkę, obejść każdy cień i tak z większym lub mniejszym trudem i znojem staniesz z czasem u mety.

Gracchus zamyslił się.

— Masz poniekąd rację, lecz burzę w morzu zastosowujesz do burzy w szklance wody; reformy na wielką sto- pę, reformy głównych podstaw społecz- nych, odciecznych jakichś nadużyć światowych, mogą się tym lub owym przebiegać torem...

— Znosi się na dysputę — przer- wał Katylna — a wiesz, że te nie przed- ko kończą się między nami. Skończ na- przód swoje opowiadanie.

Ciąg dalszy nastąpi.

33

Walery Łoziński.

Zaklęty dwór

Powieść.

(Ciąg dalszy).

Katylna przypatrywał mu się pilnie z boku inagle rzucił się w swem krześle.

— Niech mię piorun trzaśnie — po- myślał z ważną miną — czy nie wlażem tu w sam stek jakichś szczególniejszych tajemniczych, romantycznych wypad- ków. Co krok stąpie, jakaś zagadka. Cze- goż ten znowu tak miesza i jaka na wspo- mienie hrabi Zygmunta, czy nienawisć do niego otrzymał w puściznie po swym dobrodzieju?...

Juliusz tymczasem przeszedł się szybko tam i nazad po pokoju.

— Niech cię nie dziwi moje zapyta- nie — przemówił po chwili spokojniej — dowiesz się jego powodów z dalszego toku opowiadania.

— Jako kawałek literata — bąknął Katylna wesoło — powinienbyś zachować lepszy szyk, i naprzód przeczytać powody, a potem dopiero przystępować do skutków.

Juliusz usiadł napowrót na sofkę i zaczął dopiero po chwili:

Odziedziczyłem mój bajeczny spa- dek nie będąc jeszcze pełnoletnim. W pierwszym roku musiałem się poddać opiece sądu szlacheckiego i przyjąć z jego ramienia kuratora. Aby jednak prędzej niejako wypełnić brakujące mi do dojrzałości lata, a przytem i rozerwać się po stracie matki, wybrałem się na dłuższy czas za granicę.

żywno w reką i które były tak mocne, że przetrzeźwialiły każdą zbroję".

O pierwszych rusznicach ręcznych wspomniano w r. 1388 w Norymberdze, i że tam było 48 ludzi, którzy umieli z nich dobrze strzelać i je nabijać.

Ulryk Beham kazał w Memmingen lać kule z ołowiu i żelaza.

W opowiadaniu o zdobyciu zamku Tannenberg w Hesji w r. 1399 wspomniano o rusznicach ręcznych. Mieszczanie dopomagali sobie wzajemnie działami wówczas bardzo kosztownymi. Owo opowiadanie zawiera ciekawe szczegóły o używaniu broni palnej.

„Palatyn miał tylko jedną rusznicę, która rzucała kamienie cokolwiek większe od głowy i miała stożę w średnicy, a ważyła 70 do 80 funtów. Jego rusznikarzem był Henne Wachenheim. Arcybiskup moguncki również przywoził rusznice, o których bliżej nie wspomniano, które zatem były prawdopodobnie mniejsze. Miasto Moguncya przysłało swoją wielką rusznicę, zakupiwszy do niej we Frankfurcie kule kamienne. Miasto Frankfurt za umową wysłało do obozu swoją wielką rusznicę. Już przedtem wysłano z Frankfurtu rusznicę ręczną. Decyzji całej wyprawy oczekiwało od wielkiej rusznicy frankfurckiej. Na transport kamieni sprzymierzeńcy przysłali do Frankfurtu 14 wozów. Miasto Frankfurt wysłało do wielkiej rusznicy 16 kamieni wraz z 12 mniejszymi i z potrzebnym prochem. Dla wełgania wielkiej rusznicy na wzgórze przed zamkiem skonstruował Henne Wachenheim osobną maszynę, ponieważ się obawiał, że siły zwierząt pociagowych nie wystarczą. Dla tego pisali do Frankfurtczyków, aby przywieźli ze sobą długie powrozy." (Źródła do historii broni palnej.)

Potem napisano w tej samej kronice, że 20 koni zawiozło rusznicę na wzgórze; do podłoża, na którym rusznica leżała, potrzeba było 32 koni. Przygotowaniu do ustawienia rusznicy frankfurckich usiłowali obłążeni przeszkodzić i strzelali kamieniami tak dużymi jak chleb groszowy oraz małymi kulami ołowianymi, ale nikogo nie trafili. Jaką osobliwą wartość przypisywano każdej rusznicy i jak mało było rusznicy, wynika ztąd, że miasto Frankfurt jeszcze przed upadkiem twierdzy żądało zwrotu swojej rusznicy ręcznej, aby mogło się bronić przed własnymi nieprzyjaciółmi. Duża rusznica odpowiadała, jak się zdaje, oczekiwaniom, bo już pierwsza kula uderzyła w murze, druga przebiła wał, i twierdzę zdobyto wkrótce pomimo walecznej obrony obleżonych. Zburzono ją do szczytnie i nigdy nie była odbudowana.

Pasylajcie żołnierzom gazety polskie.

Niejednokrotnie nawoływaliśmy już do posyłania „Wiarusa Polskiego", po przeczytaniu, Rodakom naszym, przebywającym na wojnie, bo przez to uwarda dole żołnierską można im choć trochę osłodzić. Ponizsze słowa, nadesłane z pola walki, są najlepszym dowodem, jaką przyszłągę wyświadczy Rodakom, posylając im gazetę, a takich listów mamy stasy całe.

F... d. 28. 2. 1915.

Szan. Redakcyo „Wiarusa Polskiego"! Donosze uprzejmie, iż ostatnie dwa numery „Wiarusa Polskiego" z dnia 21 i 23 b. m., za które serdecznie dziękuję, odebrałem. Proszę zarazem o dalszą pamięć, bo dostajemy wprawdzie gazet dużo, ale obcych to też dostawisz gazetę polską, ściskam ją jak najdroższy skarb. Zasyłam Szanownej Redakcyi braterskie pozdrowienie z uszanowaniem Furmaniak.

M... d. 11. 4. 1915.

Szanowna Redakcyo „Wiarusa Polskiego"! Za nadsyłanie „Wiarusa" serdecznie dziękuję, a jeżeli mi Bóg da zdrowie i powróce, to o Szanownym „Wiarusie" będę pamiętał. Przysyłam serdeczne pozdrowienie z M... Szan. Redakcyi oraz panu Redaktorowi i wszystkim Rodakom z Westfalii i Nadrenii.

Z miłym pozdrowieniem

Eudwik Jankowiak.

St. G... dnia 5 stycznia 1915.

Szan. Redakcyo „Wiarusa Polskiego" w Bochum.

Najprzód nadsyłam Szan. Redakcyi „Wiarusa Polskiego" w imieniu Rodaków znajdujących się pod bronią w Belgii nasze braterskie pozdrowienie, oraz życzy my Szanownej Redakcyi jak najlepszego powodzenia w nowym roku, i zarazem

donosimy o naszym powodzeniu, iż nam w Belgii bardzo dobrze idzie, bo my tylko palnujemy toru kolejowego i do tego czasu nam żadne niebezpieczeństwo nie zagrażało. Najgorzej nam jest, iż do tego czasu nie dostaliśmy pisma polskiego, a każdy z nas z domu umie polskie gazety czytać, dlatego donosimy Szanowną Redakcyę, jeżeli można, o nadesłanie nam „Wiarusa Polskiego", abyśmy też mogli wiedzieć, co się w świecie dzieje. Wojenny los odłączył nas od naszych rodzin i polskich pism i musimy cierpliwie czekać, aż się obecne położenie zmieni i będzie pokój. Nie traćmy jednak nadziei: W górę czoła, a Bóg nam pomoże, boć tylko Boskiej mocy ufać możemy.

Z braterskim pozdrowieniem w imieniu Rodaków

Walenty Musielak.

Podpisy Rodaków: Jan Kasprzak, Szczepan Karbowiak, Tomasz Kamiński, Piotr Skubisz, Jan Baraniczak, Stanisław Bracki, Stanisław Rajczak.

Z stron ojczystrych.

Z Prus Zachodnich, Warmii i Mazowsza.

Pelplin. Przeniesieni zostali księża wikarzy: Weilandt z Wrzeszcza do Sypniewa, Hundsdoiff z Oliwy jako pierwszy wikary do Wrzeszcza, Hevelke z Chelma jako drugi wikary do Oliwy, ks. administrator Wojciechowski z Dźwierzna do Brodnicy (II wikaryat), Słomski z Rogoźna do Frydlądu i Masłowski z Frydlądu do Chelma (II wikaryat). Ks. neopresbyter Knitter został ustanowiony II wikaryuszem w Gniewie.

Polenice (pow. człuchowski). Cieżki cios dotknął tutaj rodzinę robotnika Facha. Wszyscy trzej jego synowie, August, Paweł i Bernard którzy po wybuchu wojny pospieszyli pod chorągiew, polegli na polu bitwy.

Gdańsk. Właściciel dóbr rycerskich w Prusach Zachodnich v. Oldenburg-Jamuschau mianowany został na dalszą trzy lata członkiem komisji kolonizacyjnej.

Olsztyn. „Gazeta Olsztyńska" pisze: Znak czasu. Pragnienia i życzenia bieżącej chwili znajdują już echo — w imionach, dawanych dzieciom na chrzcie św. Tu u nas w Olsztynie niektórzy rodzice swoim „pociechom" dali imiona słowiańskie „Mirosława" albo niemieckie „Friedgarde" (to znaczy: przyjaciele pokoju).

Z Księstwa Poznańskiego.

Kostrzyn. Konkurs zgłosił kupiec Bronisław Pocieniak w Kostrzynie. Zawia-dowca masy konkursowej jest adwokat Hoppe w Pobiedziskach, który przyjmuje zgłoszenia interesentów do 3 maja.

Gniewkowo. Włodarz Sinoradzki w Kowieczynie zabił w własnej obronie roletniego robotnika Jerłaka. Przyczyna tragicznego zajścia była sprzeczka o zapłatę, w której tolu Jerłakowie, ojciec i syn, rzucili się na włodarza. Sinoradzki, broniąc się kują, powalił najpierw ojca, który odniósł mniej ciężkie obrażenia, a drugim uderzeniem ugodził syna tak nie-szczęśliwie w skroń, iż ten poniósł śmierć na miejscu. Na miejsce wypadku zjechała komisya śledcza.

Ze śląska, czyli Staropolski.

Bobrek pod Bytomiem. Na kopalni „Hrabina Joanna" cieśla górniczy Karol John został ciężko pokaleczony przez dwa wózki kopalniane. Nieszczęśliwy u-marł w drodze do lazaretu bytomskiego.

Ruda w Zabrzem. W kopalni „Abwehr" pokaleczony został przy pracy górnik Walenty Kosz z Mikulczyc, a w kopalni „Konkordya" górnik Tomasz Stasik z Rudy — W kopalni „Kastellengo" zasy-pał węgla nasypacz Kazimierz Wodarczyk i Bolesław Jabłońskiego. Obaj pochodzą z Polski. Wodarczyk już umarł w lazarecie, a stan Jabłońskiego jest bez-nadziejny.

Zabrze. W sprawie nieszczęścia w kopalni „Konkordyi" (wybuch gazu czy też pyłu węglowego) donoszą, że postradali życie na miejscu: nadgórnik Wiktor Gwóźdź, górnik Musiol, nasypacz Czaplak, oraz pewien Rosyanin. Wśród pokaleczonych jest poranny szczególnie ciężko górnik Wincenty Ullmann.

Z innych dziełnic.

Warszawa. Przybyła — jak donosi „Kurj. Warsz." — do Warszawy delegacya z Niższego Nowogrodu z darami dla Polski. Na czele delegacyi stoi Jerzy Rikowski.

Delegacya przywiozła 21 wagonów żywności, odzieży i 120 koni.

Warszawa. Pisma warszawskie donoszą, że rząd pozwolił, aby na jednorocznych kursach przygotowawczych dla nauczycieli szkół średnich wykładano także język polski. Na staranie podjęte w roku ubiegłym przez grono osób prywatnych u rządu o pozwolenie na otwarcie prywatnego uniwersytetu polskiego rząd podobno w zasadzie się godzi, a mianowicie, pozwoli, jak donoszą z Piotrogradu, na otwarcie fakultetu historycznego i nauk przyrodniczych.

Polityka.

Berlin. Osoby prywatne jako nauczyciele obcych języków. Pruski minister oświaty wydał do prowincjonalnych kolegiów szkolnych i regencyi okólnik, według którego osoby przynależności państwowej niemieckiej, wygnane z krajów nieprzyjacielskich, o ile opanowały dostatecznie język francuski lub angielski, mogą być dopuszczone do wykładowania tych języków na wszystkich szkołach niemieckich, chociaż nie posiadają żadnych wykazów co do kwalifikacyi nauczycielskich. W każdym poszczególnym przypadku ma się jednak stwierdzać, czy odnośna osoba godna jest zaufania i czy posiada wymagane ogólne wykształcenie. Również wykształcone kobiety mogą być uprawnione do udzielania lekcyi obu języków w średnich i niższych klasach szkół męskich.

Berlin. Posiedzenie komisji budżetowej parlamentu. Komisya budżetowa zebrała się na posiedzenie pod przewodnictwem p. Spahna. Zebrała się, aby zbadać kwestye zaopatrzenia inwalidów wojennych oraz opieki nad wdowami i sierotami poległych żołnierzy i podoficerów. Zasadniczą myślą jest, aby pozostałym wdowom i sierotom udzielić takiej pomocy, któraby odpowiadała dochodom poległego. Dyskusya, w której uczestniczył także sekretarz stanu skarbu Halferich,

Wojna.

NIEMIECKIE SPRAWOZDANIE URZĘDOWE.

TBW. Wielka główna kwatera, 16 kwietnia.

Na zachodzie.

Przed Ostendą-Nieuportem w walce artyleryjnej brało wczoraj udział kilka nieprzyjacielskich łodzi torpedowych, których ogień jednak wnet zmuszony został do milczenia.

Na brzegu południowym od St. Cloi obsadziliśmy po wysadzeniu w powietrze kilka domów.

Na południowym zboczu wzgórza Lo retto od nocy dzisiejszej znów toczą się walki.

Pomiędzy Mozą i Mozela były tylko walki artyleryi.

Nowych bomb, wytwarzających gazy oduurzające Francuzi używają coraz liczniej.

Z powodu jasnego, przejrzystego powietrza działalność lotników była wczoraj znów bardzo ożywiona. Nieprzyjacielscy lotnicy obrzucili bombami kilka miejscowości po za naszymi liniami bojowymi. Także Fryburg został znów odwiedzony przez lotników, gdzie kilka osób cywilnych przeważnie dzieci zabi-to i ranniono.

Na wschodzie.

Położenie na wschodzie jest bez zmiany.

Podczas małych potyczek przy Kalwaryi w dniach ostatnich wzięliśmy do niewoli 1040 Rosyan i zdobyliśmy 7 karabinów maszynowych.

Najwyższe dowództwo wojsk.

ZDOBYCZE FLOTY NIEMIECKIEJ.

„Timesy" podają wartość okrętów zatopionych przez „Kronprinz Wilhelm" na ogólną sumę 1 165 000 funtów szterlingów. „Emden" wyrządziła angielskiej flocie handlowej szkodę wynoszącą 2 211 000 funtów szterlingów. „Karlsruhe" na 1 662 000, „Eitel Friedrich" na 885 000, „Koenigsberg" na 275 000, „Dresden" na 275 000, „Leipzig" na 235 000 funtów szterlingów. Ogółem krajozniki niemieckie zatopiły

miała charakter ogólny, wszędzie pojawiało się życzenie, aby po zwycięskiej wojnie udzielać takich wsparć obszer-nych, na jakie tylko stosunki finansowe pozwolą. Urząd skarbowości wezwano, aby zebrał odpowiedni materiał i po jego zebraniu komisya na nowo ma się zjeść na posiedzenie. Narazie posiedzenia prze-rwano.

Berlin. Zapewnienie zapotrzebowania ziemniaków. Pisaliśmy już o tem szczegó-łowo, że w kołach mianodajnych przemy-sliwa się nad tem, aby zapewnić dla lud-ności, zwłaszcza mniej zamożnej, dosta-teczne zapasy ziemniaków, któreby star-czyły aż do przyszłych zbiorów, t. j. do jesieni r. b. Zarządzenia odnośne stały się tem bardziej potrzebnymi, że w ostatnich tygodniach zużyto ziemniaków stosunko-wo wiele z powodu braku paszy oraz dla prawem przepisanej domieszki przetwo-rów ziemniaczanych do chleba. Wobec tego administracya rzeszy zapoczątkowała załupno jak największych ilości ziemnia-ków. Prócz tego rada związkowa na dniu 12 b. m. uchwaliła dalsze zarządzenia, po-wołując do życia urząd rzeszy dla zaopa-trzenia w ziemniaki (Reichsstelle fuer Kar-toffelversorgung), podległy kancierzowi.

Powszechne obłożenie arestem ziem-niaków, jak przy zbożu, nie nastąpi. Na-tomiast związki komunalne, w obrębie których niema dostatecznej ilości ziemnia-ków, mają się po nie zgłaszać do nowo utworzonego Urzędu Rzeszy, który ze swej strony przekaże odnośnemu zwią-zkowi komunalnemu potrzebne zapasy. Za-lupno ziemniaków dla związków komunal-nych musi nastąpić po cenach maksymal-nych z dodatkiem wynagrodzenia dla rol-nika za przechowywanie ziemniaków, ry-zyko itd. Ceny te będą dla ludności mniej zamożnej często zbyt wysokie, dlatego administracya skarbowości rzeszy zwią-zkom komunalnym, zakupującym ziemniaki dla owej mniej zamożnej ludności, zwracać będzie koszty, jakoby związki komu-nalne płaciły ponad ceny maksymalne.

67 okrętów wartości 6 691 000 funtów szterlingów.

ZESŁANIE OFICERÓW Z PRZEMYSŁA DO PERMU.

Wedle doniesień z Petersburga wy-syła się do Permu oficerów austriackich wziętych do niewoli po upadku Prze-myśla. Perm, miasto główne gubernii tego samego nazwiska, położone jest w zachodnim Uralu i liczy około 55 000 mieszkańców.

SZCZEGÓŁY O CHOROBIE WIELKIEGO KSIĘCIA MIKOŁAJA MIKOŁAJEWICZA.

Duisburg, dnia 15. 4. W sprawie zachorowania wielkiego księcia Mikołaja Mikołajewicza, o czym pisano przed kilku dniami, „Duisburger General - Anzeiger" utrzymuje, że dowiedział się ze źródła najzupełniej wiarogodnego, że nie chłdzi tu o zwykły zamach tylko o odpowiedz na czynną zaczepkę, której się dopuścił W. książę względem pewnego bardzo wyso-kiego oficera. Gdy zwołano wkrótce po przegranej bitwie zimowej naczelnego do-wódcę 10. rosyjskiej armii generała do W. księcia, posunął się ostatni do tego sto-pnia, że wymierzył mu policzek. W odpow-iedzi wystrzelił generał Sievers z rewol-weru do W. księcia i zranił go w brzuch. Następnie popełnił Sievers, jak wiadomo, samobójstwo. O tem dowiedziano się przy pogrzebie Sieversa, podczas gdy sprawę W. księcia w tajemnicy trzymano.

Po znanej drugiej klęsce Rosyan na Mazurach, w Rosyi otwarcie zarzucano zdradę Sieversowi i zatarg jego z księciem Mikołajem powstał zapewne na tem tle.

WYJAZD SUŁTANA MAROKAŃSKIEGO DO FRANCJI.

Sułtan marokański wyjechał w ważnej sprawie do Francji.

Pismo madryckie „Patria" przemawia za tem, aby Hiszpania zajęła Tanger, co nie może stać się bez oporu Francji i Anglii.

Hiszpania od dawna odczuwa krzywdę, jaką wyrządziła jej Anglia, która się usad-wiliła w Gibraltarze, na półwyspie ibe-ryjskim (hiszpańskim). Hiszpania mogłaby skorzystać ze sposobności zagarnięcia Tangery a sięgnięcia po Gibraltar. Wic-

ksza byłaby jej siła na Morzu Śródziemnem.

Jeżeliby się Hiszpania o to pokusiła, zwycięstwo jej jest pewne, gdyż Anglia nie może jej stawić należytego oporu.

SPRAWOZDANIE AUSTRYACKIE.

TBW. Wiedeń (nieurzędowo), 16 kwietnia. Urzędowo donoszą: 13 kwietnia w południe. W Polsce został atak rosyjski przy Błogiej na wschód od Piotrkowa. Nad dolną Nidą nasza artyleria rozstrzeliła skład amunicji rosyjskiej, która się spaliła. Kilka rowów które leżały w linii naszego ognia, musieli Rosjanie spieszenie uciekając opuścić, ponosząc przy tem liczne straty.

W Karpatach tylko w górach były tu nie walki. Atakująca nas armia rosyjska, jak zawsze została odparta wśród znacznych strat: 450 jeńców zabraliśmy do niewoli. Częściowe walki w dolinie Strzyna przyniosły także 268 jeńców.

Zast. szefa sztabu generalnego
v. Hofer, marszałek polny.

"NIK DLA NARODU POLSKIEGO.

Czytamy w „Berl. Tagebl.“: Arcyksiążę Karol Stefan zamierza wystawić, według wiadomości z Wiednia, w Żywcu pomnik poświęcony „walecznemu i bohaterstwu narodowi polskiemu“. Arcyksiążę polecił wykonanie projektu pomnika rzeźbiarzowi polskiemu Kruczkiewiczowi.

ZNACZENIE GALICYI I KARPAT DLA ROSJI.

Wiedeńskie „Ukrainische Nachrichten“ ogłaszają w dłuższym streszczeniu rozmowę jaką zmarły polityk rosyjski hr. Witte miał krótko przed śmiercią z publicystą rosyjskim i zarazem prezesem towarzystwa galicyjsko - rosyjskiego w Petersburgu, dr. Wergunem o przyszłym politycznym znaczeniu Galicyi. Hr. Witte nader żywo interesował się wówczas Galicyą i jej rosnącym coraz bardziej znaczeniem politycznym. Pomiedzy innemi oświadczył Witte wobec Werguna: „Dawniej nie zajmowałem się kwestyą galicyjską wogóle. Mojem zdaniem stanowiła ona tylko pewną część szerszej sprawy słowiańsko-austriackiej. Obecnie na kwestyę patrzą jednak inaczej. Teraz i dla mnie problem galicyjski jest jednym z najważniejszych politycznych zadań kresowych. Od odpowiedniego rozstrzygnięcia tego problemu zależy nie tylko całe przyszłe znaczenie dla Rosji wśród Słowian, ale nawet i międzynarodowe wpływy nasze na wschodzie. Niemcy tego byli dobrze świadomi i wiedzą, dlaczego tak zawzięcie wzbraniają nam przystępu do Karpat. Kto się usadowi silnie w Karpatach, ten posiada klucze do całej sytuacji politycznej na Bałkanach i w Konstantynopolu. Karpaty i cieśniny dardanejskie to dwie równoznaczające dla nas sprawy polityczne.“

GRANICE POMIĘDZY SPRZYMIERZONYMI W KRÓLESTWIE.

Z przejęciem zdobytych ziem polskich w Królestwie Polskiem w administrację sprzymierzonych, nastąpiło dokładne wykreślenie granicy, rozgraniczającej posiadanie austriackie i niemieckie. Granica rozpoczyna się pod Mysłowicami, w t. zw. kacie trójcesarskim, skąd biegnie 10 kilometrów w kierunku północno-wschodnim. Następnie nakreśla łuk ku wschodowi na Będzin niemiecki wokół przyznanego Austro-Węgrom zagłębia węglowego Będzin-Dąbrowa i idzie torem kolejowym Mysłowice-Częstochowa 56 kilometrów do Poraj. Około Częstochowy, która znajduje się w niemieckim posiadaniu, ciągnie się granica przez Olsztyn i Mostów w łuku skierowanym ku wschodowi, którego punktem na wschód najbardziej wysuniętym jest Wancierzów. Pod Białą dochodzi granica drogi: Częstochowa-Działoszyn, którą opuszcza po 30 km. tuż przed Działoszynem, przyznany Austro-Węgrom, aby złączyć się z biegiem Warty na północ do Burzenina. Odchylając się ku wschodowi, trzyma się granica 23 kilometry drogi Burzenin-Piotrków, który jako austriacki obchodzi w łuku, korzystając z załamującej się często rosyjskiej granicy obwodowej. Przytem leży Wolborz na stronie austriackiej, Tomaszów na niemieckiej. Złąd granicę oznacza bieg Pilicy aż do rowów strzeleckich sprzymierzonych. Jako enklawa austriacka wchodzi Jasnogóra, sławny klasztor częstochowski w terytorium niemieckie.

Z różnych stron.

Potrzeby Rodaków w Polsce, dotkniętych skutkami wojny są wielkie, to też ofiary na bezdomnych i na głodne dzieci polskie dawać winniśmy bez przerwy, aby ich ratować od śmierci głodowej. To nasz święty obowiązek jako Polaków i jako katolików.

Strasznym wrogiem każdego społeczeństwa jest ciemnota, a oświata ludu jego największym przyjacielem. Jeżeli więc oświata dźwiga narody na wyższy szczebel kultury, to i my tu na obczyźnie właśnie teraz podczas wojny korzystamy z przystępnych każdemu źródeł oświaty, jakie stanowią dla nas gazety polskie. Nie dopuśćmy, aby ojcowie i bracia nasi wróciwszy z wojny, znaleźli w domach swych spustoszenie pod względem oświaty, które nastąpiłoby, gdyby żony żołnierzy chciały przez tak długi czas wojny obywać się bez pisma polskiego. Niech nasze Polki ciężar wychowania dzieci, który częściowo spoczywał także na barkach mężów ich, same śmiało i odważnie dźwigają i pokażą, że w czasach ciężkich potrafią spełnić gorliwie i sumiennie swój obowiązek.

Postaramy się aby w każdym domu polskim był „Wiarus Polski“. Po przeczytaniu posyłamy gazetę Rodakom w pole.

Kwit do zapisania „Wiarusa Polskiego“ na pocztę, mieszczący się w numerze dzisiejszym prosimy wyjąć i dać sąsiadowi lub znajomemu, by zapisał sobie „Wiarusa Polskiego“ na maj i czerwiec.

Wattenscheid. Z powodu braku nauczycieli zostaną początkujący, jak oświadcza burmistrz p. Wibberding, zamiast na Wielkanoc dopiero od jesiennych wakacji przyjęci. Rodziców uprasza, żeby oddali dzieci te o ile możliwości do ochronek, ażeby w części zastąpić naukę wychowawczą.

Waltrop. (Westf.) Aby zwalczyć korzystnie wzrastającą coraz plagę wróbli postanowili przedstawiciele miasta w swem posiedzeniu płacić 5 fen. za każdego wróbla, odnośnie za gniazdo z jajami lub młodymi ptakami. Sąsiednie gminy ustanowiły podobne nagrody.

Borbeck. W domu posiedziela ziemskiego Leimgarta powstał pożar, który się szybko szerzył. Połowa domu spaliła się, podczas gdy druga część została ocalona dzięki szybkiemu wkroczeniu straży pożarnej. Ruchomości w części uratowano.

Schwerte. Nieszczęśliwy wypadek wydarzył się w hucie żelaznej. Przy wsadzaniu w piec bloków żelaznych, spadł robotnikowi J. Schultzowi mniej więcej 50 kg. ważący blok na nogi. Prawą zgruchotał doszczętnie, lewą tylko zmiażdżył.

Mörs. Na posiedzeniu przedstawicieli miasta postanowiono, że miastu wolno w razie potrzeby aby zapewnić sobie zapasy mięsa pożyczyc od państwa na kwotę 360 000 mk.

Hamm. Miasto nasze dostanie znowu garnizon, brzmiała wieść głoszona w dodatkach nadzwyczajnych. Mniej więcej 30 lat dopiero nie jest Hamm miastem garnizonowym, a było niem długie lata.

Siegburg. Landrat ustanowił 65 fen. jako najwyższą cenę za 4 funtowy czarny chleb. W sąsiednim okręgu miejskim Bonn kosztuje 3 i pół funtowy czarny chleb 75 fen.

Röhlingshausen. W naszej gminie przyjmie się początkujących dopiero po jesiennych wakacjach do szkoły. Dotychczas zaciągnięto 80 nauczycieli. Nauczycielka p. Schultz, która miała urlop do Wielkiejnocy nie może jeszcze nauki rozpocząć.

Zwolnienie górników z pola. Mimo wszystkich starań nie udało się kopalniom zwiększyć ilość wydobywanego węgla. Nadgodziny i zajmowanie jeńców nie zdołały wyrównać straty wielu dzielnych pracowników. Jak donosi jedna z gazet essenckich ministerium wojenne zdecydowało się z tego powodu uwolnić na jakiś czas pewną część górników będących w polu, aby powiększyć ilość wydobywanego węgla. Tak donosi „Bochumer Anzeiger“.

Encyklopedia wojenna dla żołnierzy w Karpatach. Według czeskiego „Wiedenského Dennika“ wyszedł w tych dniach z druku wojenny słownik w sześciu językach napisany i wyraźnie przeznaczony dla żołnierzy austriacko - niemieckich, walczących obecnie w Karpatach. Armie karpackie składają się bowiem z nader li-

cznych narodowości monarchii nadnaddunajskiej i słownik ten ma ułatwić wzajemne stosunki. Słownik ten przedstawia coś w rodzaju konwersacji niemiecko - czesko - polsko - węgiersko - chorwacko-rosyjskiej.

Wynagrodzenie dla rodzin mających więcej synów na wojnie. Prawo z 26 marca 1914 roku przewiduje specjalne wynagrodzenie dla rodzin mających kilku synów w wojsku. Prawo to obowiązuje także podczas wojny. Prawo do wynagrodzenia ustaje z chwilą zwolnienia syna od służby wojskowej albo z chwilą jego śmierci. Stwierdzenie wypadków śmierci na wojnie jest jednak w licznych wypadkach połączone z trudnościami. Miarodajne władze otrzymały więc wskazówki, że mają wynagrodzenie takie wypłacać dopóty, dopóki nie otrzymają zupełnie pewnej wiadomości o śmierci. Jako zupełnie pewne źródło uważać się ma urzędowe listy strat wojennych. Jeśli w liście nie jest oznaczony dzień śmierci uważać na leży datę wydania listy. Jeżeli w listach tych żołnierz podany jest jako zaginiony, to wynagrodzenie, z powodu braku zupełnie pewnej wiadomości o losie danego żołnierza, należy dalej wypłacać. Wypłaconych już raz wynagrodzeń władze nie mają zasadniczo ściągać z powrotem.

Serce piechura. „Deutsche Medizinische Wochenschrift“ ogłasza wynik badań nad sercem piechurów, które przedsięwzięli profesorowie berlińskiej kliniki uniwersyteckiej K. Maasz i H. Zondek. Za pomocą fotografii Roentgena zbadali oni 40 serc ramnych żołnierzy, natychmiast po ich powrocie z pola, porównując te zdjęcia z nowymi, skutecznymi potem co 4 lub co 10 tygodni. W pierwszym rzędzie szło o żołnierzy, którzy zasłabli po odbyciu wielkich i uciążliwych pochodów. Przeciętnie mierz każdy piechur 40 do 45 klm. dziennie, nieraz przez cztery tygodnie bez przerwy; daje to w sumie około 1500 klm. na miesiąc. Te nadzwyczajne marsze, wykonywane często w nieprzyjavnym warunkach, przy grzającym tu niemałą rolę ustawicznem podnieceniu nerwowem musiały wpłynąć na zmianę w akcyi serca. Bardzo poważny odsetek serc piechurów wykazuje znaczne odchylenie od normalnej wielkości wypadków na wszystkie części serca, rzadziej stosunkowo daje się zauważyć po jednej tylko stronie. W tym ostatnim przypadku ulega zmianie zwłaszcza prawa strona narządu. Przyjawszy za normę serce wielkości 12 cm., spotykane u ludzi o wysokości 175 cm., zauważyli badacze powiększenie, sięgające od 13,8 cm. do 16. Ponieważ między sercami piechurów a kawalerzystów lub artylerzystów polnych zachodzi uderzająca różnica, zatem niema wątpliwości co do przyczyny, wywołującej tę nieprawidłowość. Jest ona tylko wynikiem forsownych marszów. Funkcye takiego serca piechura są zresztą normalne. Niektórzy z chorych początkowo uskarżają się na bóle w okolicy serca, lecz wkrótce czują się znacznie lepiej, aczkolwiek serce zaczyna wracać do normalnej wielkości dopiero po 10 tygodniach. Dotknięci tą przypadłością żołnierze, mogą być wysłani z powrotem na front walki, o ile nie stoją na przeszkodzie inne dolegliwości.

Ostatnie wiadomości.

STATKI NAPIWIETRZNE WRÓCIŁY NIEUSZKODZONE.

TBW. Berlin, 17 kwietnia. W nocy z 15 na 16 kwietnia marynarskie statki napowietrzne zaatakowały kilka ulotfikowanych angielskich stanowisk na wybrzeżach wschodnich, obrzucając je skutecznie bombami. Statki przed i w czasie rzucania bomb ostrzeliwano ze strony angielskiej gwałtownie. Statki nasze wróciły jednak nieuszkodzone.

Zast. szefa sztabu admiralicyi
Behncke.

FRANCUSCY LOTNICY W BADENII.

TBW. Haltingen, 17 kwietnia. Francuski lotnik rzucił 5 bomb. Cztery nie były szkodliwe, piątą zdruzgotała 4 wagony, które się zapaliły. Badacy w pobliżu przedstawiciel pewnej firmy z Frankfurtu został niebezpiecznie zraniony.

BELGIJCZYCY POD BRON POWOLANI.

Genewa, 17 kwietnia. Rząd belgijski wzywa obywateli swych, którzy uciekli po zajęciu Belgii przez Niemców do Anglii, aby się stawili do wojska. Chodzi o samotnych, którzy się urodzili w latach od 1890 do 1896.

CESARZ FRANCISZEK JÓZEF DLA JASNEJ GÓRY.

TBW. Wiedeń. Cesarz austriacki Franciszek Józef podarował klasztorowi Jasnogórskiemu 25 000 koron.

Na bezdomnych Rodaków

i na głodne dzieci polskie w myśl odezwy „Rady Narodowej“ w Poznaniu i „Komitetu Polskiego“ w Ameryce złożyli:

Członkowie Towarz. św. Barbary w Bochum:

M. Pracharczek 1 m., Kasprzyk 2 m., Borowski 50 fen., L. Mrówczyński 1 m., M. Bednarek 50 fen., J. Walczak 50 f., F. Machowiak 1 mk., T. Krzeszowski 2 mk., P. Granowski 2 mk., St. Kaczmarek 3 mk. (wręczył M. Jerzyk) 13,50 m.

Marcel Kosiński z pola walki 1 mk., Maryan Szaszyński z Zabern 1 mk.

Pracy z Duisburg-Laar: Walenty Maćkowiak 3 mk., Kazimierz Matuszak 2 mk., Piotr Gordon 2 mk., Jan Kalinowski 1 mk., Józef Dratwiak 1,50 mk., Ign. Rytlewski 1 mk., Andrzej Szała 1 mk., Piotr Banaszak 1 mk., Piotr Kurka 1 mk., Bernard Czapliński 1 mk., Idzi Adamczak 5 mk., Marcin Ziółek 2 mk., Szczepan Przybylski 2 mk., jego żona 1 mk., ich syn Ludwiś 50 fen. razem 25 mk., (nad. Szczepan Przybylski).

Ignacy Adamski z Hörde 3 mk., Nep. Szymenderski z pola 5 mk., Zająkła i Moledz z pola 5 mk., Tow. św. Józefa z Hochlarmark (nadesł. Mich. Wujek) 12 mk.

Polacy z Marxloh: Józef Siejek 1 mk., Józef Andrzejewski 1 mk., Wojc. Jagielski 1 mk., Marya Ptaszyk 1 mk., Józef Stawicki 1 mk., Stan. Kulik 40 f., Jan Mazurek 1 mk., Fr. Wesołowski 5 mk., Jan Swist 3 mk., Ludw. Ptaszyk 1 mk., Marya Bak 1 mk., Julia Zasada 1 mk., Stan. Winkowski 2 mk., Wawrz. Pietrzak 3 mk., Winc. Wesołowski 2 mk., Jan Cieluch 1 m., E. Piotrowski 2 m., Resalkowa (Czeszka) 1 mk., razem 28,40 mk. (nad. E. Piotrowski).

Polacy z Ickern: Tow. św. Michała z Ickern 20 mk., Ig. Gorwa 2 mk., Jos. Pryba 2 mk., M. Skobała 2 mk., Karol Strzelczyk 1 mk., Józ. Zaremba 1 mk., L. Wośkowiak 1 mk. (nad. Józef Zaremba) razem 29 marek.

Dziś złożono 122,90 mr.

Dotąd razem 22 541,02 mrk.

Pieniądze złożyliśmy w Banku Związku Spółek do rozporządzenia Rady Narodowej.

Towarzystwo Polek Wanda w Steele donosi swym członkom, iż zebranie odbędzie się w niedzielę, dnia 18 kwietnia o 3 po południu na sali p. Rhamanna. O liczny udział prosi Zarząd.

Tow. św. Stanisława B. w Herne.

Kwartalne walne zebranie odbędzie się w niedzielę dnia 18 kwietnia o godz. ¼4 po południu w lokalu zwykłych posiedzeń (Dom czeladzi katolickiej). O liczny udział członków uprasza

(2) Zarząd.

Nadesłano!

Zwraca się uwagę na przedstawienie popołudniowe w kinematografie „Tonhalle“, przeznaczone dla dzieci i rodzin.

BANK HANDLOWY

E. G. M. U. H.

KASA DEPOZYTOWA

BOCHUM

TEL. 2602 UL. KLASZTORNA 6

POCZTOWE KONTO CZEKOWE 16665

Z WPLATNIA W DORTMUND

ULICA STAHLWERKSTR. 71.

PLACI OD OSZCZĘDNOŚCI

5% 4½% 4%

Za druk i nakład: „Wiarus Polski“, Verlagsgesellschaft m. b. H., Bochum. — Odpowiedzialny za redakcyę w zastępstwie: Antoni Brejski w Bochum.

Wykaz ofiar.

Wykaz ofiar z Altenessen (nad. w sumie 318,80 mk. Marcin Wyzuj; pokw. w nr. 61).

Tow. św. Jana Chrzciciela 50 mk., Bractwo różańcowe 50 mk., Marcin Wyzuj 6 mk., Krystian Roszak 2 mk., Paweł Pospiech 2 mk., Ignacy Jankowiak 1 mk., Wiktoria Dolatowska 1 mk., Franciszek Majchrzak 15 f., Jan Drzewiecki 1 mk., Bartł. Szał 2 mk., Michał Kaczyński 50 f., Cecylia Gumienna 50 f., Stanisława Ludwiczak 1 mk., Ignacy Pawliczak 30 f., Wawrzyn Ludwiczak 1 mk., Andrzej Pawliczak 50 f., Józef Rybacki 1 mk., Piotr Bara 30 f., Paweł Ulencki 30 fen., Roch Noculak 1 mk., Heinrich Tacke Jr. 5 mk., Franciszek Borzykowski 30 f., Stanisława Stachowiak 50 f., Ignacy Błażejczak 2 mk., Antonina Naskręt 1 mk., Władysław Machiński 1 mk., Antonina Stępnik 2 mk., Paweł Hegenbarth 10 f., Piotr Pawlak 2 mk., Franciszka Libtal 50 f., Anna Pazoła 50 f., Stefan Kidrowicz 1 mk., Feliks Kidrowicz 1 mk., Piotr Eisop 50 f., Marcin Nawrocki 50 f., Maryanna Bogaczynska 50 f., Józef Olejniczak 5 mk., Szczepan Makowski 30 f., Michał Sadowski 1 mk., Franciszek Wróblewski 50 f., Stanisław Wilczyński 50 f., Paweł Gałach 15 f., Domln, Böhmke 70 f., Stanisława Magdziarek 50 f., Leokadya Skuza 1 mk., Michał Pilarczyk 50 f., Jan Lüdke 20 f., Katarzyna Grzemska 2 mk., Agnieszka Józwiak 50 f., Maryanna Nieławska 50 f., Wincenty Pielucha 25 f., Wawrzyn Menzel 25 f., Wiktor Korzyniewski 20 f., Michał Tomaszewski 2 mk., Antoni Sliwiński 1 mk., Wacław Krysiak 1,50 mk., Franciszka Kociakowska 50 f., Antoni Szargan 75 f., Jakób Waligórski 50 f., Piotr Łukaszewski 2 mk., Wawrzyn Maćkowiak 1 mk., Maryanna Walczak 5 mk., Stanisław Walkowiak 1 mk., Andrzej Bytkowski 50 f., Władysław Matuszewski 50 f., Mikołaj Konieczny 50 f., Szymon Kaleta 50 f., Ignacy Grzelczak 2 mk., Józef Mrozek 50 f., Ignacy Porada 50 f., Teodor Wasielewski 30 f., Wincenty Leonarczyk 2 mk., Stanisław Matecki 3 mk., Małgorzata Kasperska 1 mk., Jadwiga Czekalska 1 mk., Jan Tyliński 2 mk., Michał Gałusik 1 mk., Wojciech Lis 1 mk., Józef Guban 1 mk., Stanisław Mytko 1 mk., Józef Jankowski 1 mk., Józef Groniek 25 f., Michał Lenarczyk 30 f., Szczepan Welesiński 50 f., Katarzyna Ranke 20 f., Adam Kalwa 10 f., Józefa Dębowski 20 f., Antoni Kałużny 2 mk., Nelkowski 25 f., Adam Lis 50 f., Antoni Kowalski 1 mk., Kazimierz Jerski 1 mk., Walenty Bielawny 50 f., Jan Wujczak 3 mk., Franciszek Michałak 2 mk., Leon Jabłonowski 50 f., Piotr Kowal 50 f., Franciszek Szczawiński 30 f., Franciszek Palenc 50 f., Jan Osadowski 1 mk., Jakób Kordunowski 50 f., Franciszek Kunkel 50 f., Franciszek Golembiewski 30 f., Wojciech Golembiewski 1 mk., Wojciech Czekalski 50 f., Antoni Blankiewicz 65 f., Paweł Drażkowski 50 f., Henryk Jankowski 1 mk., Kasper Florczak 50 f., Michał Tabaczka 50 f., Rafał Treński 50 f., Zuzanna Przydyga 50 f., Jan Sotkiewicz 50 f., Michał Mielczarek 50 f., Wawrzyn Ignasiak 2 mk., Józef Rygus 1 mk., Andrzej Sobański 3 mk., Pelagia Szymczak 70 f., Ewa Meinert 50 f., Maryanna Zalewska 1 mk., Maryanna Bielawska 1 mk., Piotr Jantkowiak 1 mk., Leokadya Bielawska 90 f., Wawrzyn Tomilk 50 f., Wojciech Karas 50 f., Franciszek Zalewski 1 mk., Wawrzyn Hańsch 1 mk., Piotr Teschner 4 mk., Michał Cegielski 50 f., Piotr Dobroń 1 mk., Józef Rubas 2 mk., Wincenty Fetting 1 mk., Władysław Miado-wicz 50 f., Marcin Michałowski 50 f., Franciszek Kołodziej 2 mk., Stanisław Krzywiński 1 mk., Wincenty Pawlak 1 mk., Franciszek Radoła 50 f., Sylwester Goryński 2 mk., Franciszka Bielawska 5 f., Franciszek Walkowiak 50 f., Jan Lorek 1 m., Michał Zaniecki 50 f., Gustaw Dopadka 50 f., Maryanna Szczepańska 50 f., Kasper Kaleta 50 f., Maryanna Marszałek 50 f., Walenty Konieczny 50 f., Franciszek Quinta 50 f., Jan Kordunowski 50 f., Nikodem Czerniak 50 f., Andrzej Wyzuj 1 mk., Tomasz Babuszkiewicz 50 f., Elżbieta Teszner 50 f., Franciszek Pasoła 2 mk., Jan Muszyński 50 f., Wojciech Pasoła 1 mk., Marcin Sołtysiak 1 mk., Ignacy Lis 2 mk., Jan Zawierucha 1 mk., Piotr Nowak 3 mk., Stanisław Strugała 2 mk., Antoni Jankowiak 2 mk., Roch Kłobusek 50 f., Michał Kwiazowski 50 f., Stanisław Olbrich 65 f., Antoni Noculak 2 mk., Piechociński 3 mk., Walenty Stasiak 1 mk., Franciszek Mika 1 mk., Jan Pawlak 1 mk., Wincenty Nowak 1 mk., Marcin Plura 50 f., Piotr Milkowski 50 f., Paweł Pawlak 50 f., Tomasz Wielgosz 50 f., Kaczmarek 1 mk., Stanisław Ratajczak 3 mk., Tomasz Szurmant 1 mk., Wincenty Nasiadek 2 mk., Franciszek Mądry 4 mk., Kazimierz Gałusik 1 mk., Stefan Kaźmierczak 50 f., Stanisław Bruss 1 mk., Ludwik Grzesiak 1 mk., Jan Dombrowicz 1 mk., Stanisław Nowicki 2 mk., Adam Stawicki 5 mk., Bronisława Witaszyk 50 f., Józefa Kukieleczyńska 2 mk., Józef Morczyński 1 mk., Antonina Jurczyńska 50 f., Franciszek Musielak 1 mk., Marcin Flarczyk 1 mk., Franciszek Wujek 1 mk., Walenty Borowczyk 1 mk., Józef Dąbrowski 1 mk., Antoni Rygus 1 m., Franciszek Mądry 1 mk., Franciszek Leśniak 1 m., Wincenty Ratajczak 2 mk., Jan Molek 50 fen., Jan Pielarz 50 f., Łysiak 30 f., Wincenty Nasiadek 50 fen.

Swiezo nadeszlo!

Wielkie partye antwerpeńskiej

welny

polowo szarej. 3 gatunki.

Cena sprzedaży przepisana dla tej welny jest za 10 łotów = 100 gramów.

modro-biało związane 10 łotów 95 fen.

zielono-biało związane 10 łotów 1.00 mk.

czarno-biało czerwono związane 10 łotów 1.05 mk.

Przy każdej paczce wisi kartka z następującym napisem:

„Nadużywane oddalenie przypisków lub naznaczenie tow. innym przypisk. karze się urzędowo“

Hermann Baruch & Co.

G. m. b. H.

Bochum, narożnik Bongard- i Kortumstr. Telefon 226.

Tonhalle

Bochum, Bongardstrasse

Kinematograf

Nowy program:

Każdy — obrazek nowości!

Karl Gross

genialny detektyw
w zajmującym, dra-
macie detektywów.

Trójka hul-
tajska

trzyaktówka.

Powrót, wszys-
tko zapomniane

Wesoła sztuka kryminal-
ne w 3 aktach.

Dziś

o godz. 2 po południu:
przedstawienie
dla dzieci i rodzin

z sztuką

Mirakel

(Ten sam program, co podczas
przedstawienia wieczornego)

Wstępne: 20 30 i 50 f.

Po południu o godz. 4^{1/2}

Trójka
hultajska.

Wieczorem o godz 9^{1/4}:

Mirakel

W niedzielę, 18. kwietnia
w każdym programie
Mirakel.

POSTBESTELLUNGSFORMULAR.

Ich bestelle hiermit bei dem Kaiser-
lichen Postamt ein Exemplar der Zei-
tung „Wiarus Polski“ aus Bochum (Zei-
tungspreisliste für 1915 Seite 513)
für Mai und Juni 1915 und zahle an
Abonnement und Bestellgeld 1,48 Mk.

Obige 1,48 Mk. erhalten zu haben,
bescheinigt

den 1915.

Kaiserl. Postamt



„Wiarus Polski“
Druki wszelkiego rodzaju
wykonuje
Bochum, ulica Klasztorna 8



Karty
wizytowe
wykonuje
Drukarnia „Wiarusa
Polskiego“ w Bochum



Nasz
wielki specjalny oddział
stoiów damskich
i dzieciennych.

daje teraz sposobność kupna doprawdy gustownie
ubranych kapeluszy dla pań, młodych panienek
i dzieci.

Formy kapeluszy we wszystkich pokupnych ple-
cionkach, od najskromniejszych form dla pań i dzie-
ci aż do najwykwintniejszych form modelowych są
zawsze na składzie!

Dodatki czaple pióra, piora, kwiaty, woalki agrafy i t.
d. wszystkie artykuły po nader niskich cenach!

Modernizowanie i przegarniowanie noszonych
kapeluszy we własnej pracowni pod dozorem pier-
wszorzednych dyrektryz szybko i tanio!

Największy Bank spółkowy w Rzeszy Niemieckiej.
Kapitał własny 9 milionów.

Najstarszy i najpotężniejszy Bank należący do Związku Spółek.
Złożone depozyty 35 milionów.

Bank Przemysłowców

Gelsenkirchen, Vohwinkelstr. nr. 12
Pocztowe konto czekowe Kolonia (Cöln) 12115. — Telefon 271.

Oberhausen, Stöckmannstr. narożnik Königstr.
Pocztowe konto czekowe Kolonia (Cöln) 18747. — Telefon 1244.

Wpłaty:
w Dortmund, przy ulicy Borsigstr. nr. 74.

Wpłaty:
w Hamborn, przy ulicy Allee nr. 49.

Godziny biurowe: w środy od 3—5, w niedzielę od 11½ — 1

Godziny biurowe: we wtorki od 10—1, soboty od 10—1

Przyjmuje oszczędności, udziela pożyczek i załatwia z członkami wszelkie czynności bankierskie.

Biura otwarte codziennie od godz. 9—1 oraz 3—5, w niedzielę od godz. 11½—1.

Oszczędności

przyjmuje podpisany Bank na
oprocentowanie w każdej su-
mie i każdego czasu i płaci

5 od sta

przy półrocznym wypowiedzeniu i oblicza proc. od dnia wpłat
Adresować trzeba tak:

Bank Parcelacyjny E. G. m. b. H.

W Kościanie — Kosten Pr. Posen.

Bank otwarty oprócz niedziel i świąt:

od 9-tej do 3-ciej po południu

w sobotę od 9-tej „1-szej „

Spółka należy do Związku Spółek Zarobkowych.

Uwaga: Naszym pp. depozytariuszom zwracamy uwagę, że nie potrzeba
przy każdej nowej przesyłce pieniędzy dołączać książeczki, bo Bank nasz kartę
donosi, gdy pieniądze odbierze; wystarczy więc kwity takie zachować i tylko
co rok w styczniu książeczkę do uregulowania nadesłać.

rodacy! rozszerzajcie „Wiarusa Polsk.“

Jan Kwiatkowski i Sp.

Towarzystwo z ograniczoną poręką.

Interes bankowo-kredytowy

Herne, Bahnhofstr. 107.

Pocztowe konto czek. nr. 8549 w Kolonii. Tel. 581.

Dyskontujemy weksle. Udzielamy poży-
czek na książeczki Banków Ludowych.

Przyjmujemy

drobne oszczędności.

Uczennicę,

pozamiejscową, córkę porządnego ro-
dziców, z dobrem świadectwem szkol-
nym poszukuję zaraz

Franciszek Nowak

w Sodingen pod Herne
handel kolonialny porcelany i emalii.

Polecam się szan.

slużbie jako zawodowa

Stręczarka

Frydaryka Bzarnecka

Wanne, Talstr. No 30

Poszukuje

zastępców

Panie i Panowie mogą dziennie za-
robić przez sprzedaż prywatną dobre-
go artykułu spożywczego. Każda go-
spodyni będzie odbiorcą. Próbę wyse-
ła się za poprzednim nadesłaniem 60
fen., także w znaczkach.

Józef Szlapka Westerholt (Westf.) Industriestr. 15.

Podczas

wyprzedaży

skład mój będzie

od 12½ do 2½ zamknięty

L. L. Cohen, Castrop

(towary łokciowe.)

Persil

samodziałający środek
do prania bielizny

Henkela soda do bielenia

Piegi,

zółte płam., opalenizn.

usuwa pod gwarancją

Axela-krem

pół st. 80 t., 1 st. 1.50 mk.

Axela-mydło

1 kaw. 50 t., 3 k. 1.40 mk.

J. Gadebusch,

Poznań-Posen 01.

Neustr. 7—8.

(Oddz. A. E.) (165)

Na bezdomnych.

Wielki teatr amatorski

w Recklinghausen-Süd

w niedzielę, dnia 25-go kwietnia 1915 roku

na sali p. Szczep. Kowalczyka, Maryańska ul. przy kościele katol.

Początek punktualnie o godzinie 6-tej wieczorem.

Odegrane zostaną dwie nader wspaniałe sztuki:

„Ojcowizna“

sztuka ludowa w 3 aktach pisma Franc. Dominika
z muzyką Jana Galla, nagrodzona na konkursie wy-
działu Krajowego w Lwowie w roku 1908.

OSOBY:

Franciszek Łukasik

Józef Łukasik

Regina, jego żona

Maciej Grochota, kmiot

Szymek Mielicki

Jaga, jego żona

Wikta, córka

Marysia

Nierowna

Jacenta

Parobcy

Wojciech Rzeszotko, wójt

Marynka, jego córka

Katarzyna Golonkova

Paweł Dziura

Stanisław Krzywda

Grześ

Kuba

Magda

Anna

Gospodarze

Dziewczęta

Rzecz dzieje się współcześnie.

„Wojna wybuchła“

obraz dramatyczny w 2-ach aktach
na tle wydarzeń obecnej wojny świa-
towej na wschodzie.

Opracował jeden z miejscowych
rodaków.

OSOBY:

Józef Męczyński

Katarzyna, jego żona

Jaga, sierota.

Lud wiejski

Sztuka do łez wzruszająca.

Ceny miejsc: miejsce rezerwowe pierwsze trzy rzędy przy scenie
3.00 mk., I miejsce 2.00 mk., II miejsce 1.00 mk. III miej-
sce 0.50 mk., Galerya 0, 30 mk.

UWAGA: Dzieci niżej lat 14 nie mają wstępu. Palenie tytoniu podczas przed-
stawienia surowo zakazane.

Mamy nadzieję, że Szan. Rodacy i Rodaczki tłumnie przybędą na po-
wyższe przedstawienie, gdyż nie szczędzimy trudów i mozół, aby to, co zamie-
rzamy przedstawić, wypadło jaknajlepiej. Już teraz rzeczy możemy, że każdy
z pełnym zadowoleniem przedstawienie opuści. Nietylko to, ale przy tem niejedną
z obetrze strapienym matkom płaczącym nad nędzą swych dzieci, i pomoże ul-
żyć opłakaną doli z powodu wojny milionom braciom naszym, gdyż czysty zysk
przekazany zostanie na ulżenie nędzy cierpiących z powodu wojny na wschodzie
rodaków.

Za komitet wszystkich tow. polskich w Recklinghausen-Süd

Franc. Kasperski, prezes komitetu. Wal. Ratajczak, sekr. Wal. Styżyński, skarbn.

Przedstawienie teatralne na bezdomnych braci

odbędzie się w Bottrop w niedzielę, dnia
25-go kwietnia b. r. na sali p. Freitaga
(dawniej Jansen).

Na wymiarze

10000 marek

Obrazek wiejski w 3 aktach.

Komedia w 2 aktach.

PROGRAM:

Część I.

1. Pieśń „Witam was witam“ — Koło śpiewu Wyspiański i Nowowiejski.
2. Pieśń „Domek rodzinny“ — Koło śpiewu Wyspiański.
3. Pierwszy akt sztuki „Na wymiarze“.
4. Pieśń „Nowa wiosna“ — Koło śpiewu „Nowowiejski“.
5. a) Pieśń „Wędrownik“ — Koło śpiewu Wyspiański.
- b) Pieśń „Orły Sokół“
6. Drugi akt sztuki „Na wymiarze“.
7. Pieśń „Gawot“ — Koło śpiewu Nowowiejski.
8. Trzeci akt sztuki „Na wymiarze“.

Część II.

1. Pieśń a) „Korale“ b) „Pod borem sosna“ — Koło śpiewu Wyspiański.
2. Pierwszy akt sztuki 10.000 mk.
3. Pieśń „Piosenka majowa“ — Koło śpiewu Wyspiański
4. Drugi akt sztuki 10.000 mk.
5. Pieśń „Już się zbliżyła“ — Koło śpiewu Nowowiejski.

Ceny miejsc: Miejsce rezerw. 1.50 mk., I miejsce 1 mk.,
II miejsce 75 fen.

Czysty zysk przeznaczony dla biednych rodzin, dotkniętych wojną
w Galicji i Królestwie Polskiem. Dla tego zapraszamy wszystkich Roda-
ków i Rodaczki z Bottrop i okolicy, którzyby chcieli tym naszym braciom
tak ciężko cierpiącym w ich biedzie użyć, aby na owe przedstawienie
przybyć zechcieli. Dojazd koleją lub tramwajem z sąsiednich miejsco-
wości do Bottrop bardzo dogodny.

Początek o godz. 6-tej wieczorem. Dzieciom wstęp
surowo wzbroniony.

Komisya.

Uwaga: Biletów nabywać można u pp. Jan Gruszka
Prosperstr. 205. — Józef Szczotok, Ostring 186.
Fr. Gołembiewski, Gustavstr. 45. A. Zaiczek, Gustavstr. 12

